



Publikacja jest udostępniona na licencji
Creative Commons (CC BY 4.0)

WIELOGŁOS

Pismo Wydziału Polonistyki UJ

2/2023 (56), s. 59–82

ISSN 1897-1962 (druk) | 2084-395X (online)

doi: 10.4467/2084395XWI.23.011.18189

<https://www.ejournals.eu/Wieloglos>

Kacper Poblocki

Uniwersytet Warszawski
Centrum Europejskich
Studiów Lokalnych
i Regionalnych
(EUROREG)

 <https://orcid.org/0000-0002-1193-172X>

Ożywianie pamięci: trauma, przemoc seksualna i intersekcjonalność w *Pałacu* Wiesława Myśliwskiego

„Najważniejszą sprawą podczas pisania jest dla mnie zawsze uzyskanie tożsamości ze światem, który opisuję. Staram się być w tym świecie, żyć tym światem, czuć się tego świata częścią, jedną z jego postaci. Pisząc *Pałac*, sam byłem Jakubem. Nie umiałbym pisać z zewnątrz, z dystansu”, mówił Wiesław Myśliwski o procesie twórczym, który towarzyszył powstawaniu jego drugiej, wydanej w 1970 roku, powieści¹. Z powyższego zdania Ewa Pindór wyciąga następujący wniosek: „Największym darem, jaki posiada człowiek – zdaje się mówić autor *Pałacu* – jest język. To właśnie w toku międzyludzkiej komunikacji wychodzi na jaw istota świata”². Myśliwski, komentując własną twórczość, często odnosi się do światotwórczej mocy języka. „Pisarza powołuje język, a nie doświadczenie”, często powtarza, a za nim zwykle interpretatorzy jego dzieł. Na przykład Piotr Biłos: „Słowo to coś więcej niż komunikacja i ekspresja, słowo wyznacza ontologiczny wymiar świata przedstawionego. To pierwsza zasada bytu”³. Taka właśnie jest dominująca interpretacja *Pałacu*:

¹ E. Pindór, *Proza Wiesława Myśliwskiego*, Katowice: Uniwersytet Śląski 1989, s. 84.

² *Ibidem*, s. 84.

³ P. Biłos, *Powieściowe światy Wiesława Myśliwskiego*, Kraków: Znak 2017, s. 297. Zob. też: B. Kaniewska, *Opowiedziane. O prozie Wiesława Myśliwskiego*, Poznań: Wydawnictwo Naukowe Uniwersytetu im. Adama Mickiewicza 2013, s. 171.

„Tam wszystko rozgrywa się w słowie i przez słowo. Monolog owczarza, który pozostał sam w pustym pałacu i poddaje się wolnej grze wyobraźni, pozwala mu ze służki przeobrazić się w pana”⁴.

Wyjątkowość prozy Myśliwskiego niewątpliwie wynika z jego słuchu, który pozwala przekuć w literaturę słowo mówione, będące żywym elementem świata społecznego. Ale jego twórczość, a zwłaszcza powyższa powieść, to zdecydowanie więcej niż tylko „wolna gra wyobraźni”. Taką konkluzję – alternatywną wobec ugruntowanych interpretacji prozy autora *Palacu* – można wyciągnąć także z cytatu otwierającego niniejszy esej. Myśliwski zaznacza wyraźnie, że cel jego pracy to nie żonglowanie słowami, ale opisanie świata, który jest wobec autora zewnętrzny i w którym w trakcie procesu twórczego pisarz musi się zanurzyć. Idąc tym tropem, postaram się pokazać w niniejszym tekście, że *Palac* jest przenikliwym zapisem rzeczywistości społecznej, świat przedstawiony w powieści nie wylania się z języka, lecz z doświadczeń klasy ludowej, a dokładniej jest zapisem pamięci o przemocy. Co więcej, powieść ta to nie tylko świadectwo: to również przenikliwa analiza tego, co za Witoldem Gombrowiczem możemy nazywać relacją pańsko-chamską, a co Andrzej Leder nazywał kiedyś „relacją folwarczną”.⁵ Owa relacja przez stulecia była nie tylko integralną częścią polskiego krajobrazu społecznego, ale wręcz fundamentem porządku społecznego. Jej kres nadszedł wraz z wojenną rewolucją społeczną⁶, a zwłaszcza wraz z reformą rolną z 1944 roku i ostateczną likwidacją folwarków oraz własności ziemskiej.

Nie jest Myśliwski jedynie piewą „utraconego świata” polskich chłopów, nostalgicznym wieszczem „tradycyjnej wsi”, która odeszła do historii, ale można go uznać – właśnie dzięki *Palacowi* – za jednego z pionierów myśli postkolonialnej. Jak argumentowała Karolina Wawer, *Palac* ukazuje fundamentalną mimikryczność polskiej kultury ludowej, a *clou* jego pisarstwa wcale nie stanowi język, ale to, jak uwikłany jest on w strukturach władzy⁷. O hegemonicznym statusie kultury szlacheckiej w polskim kontekście napisano wiele. Postkolonialną interpretację twórczości Myśliwskiego przeprowadziła przekonująco właśnie Wawer. Niniejszy esej podąża tym ostatnim tropem, ale odkrywa też „nowe” znaczenia *Palacu*, przedstawiając sposoby, na których przykładzie Myśliwski opisuje „relację folwarczną” przez pryzmat przemocy seksualnej. „Pan” czy „jaśniepan” nie są u niego wyłącznie pojęciami oznaczającymi członka określonej klasy społecznej, mają również wymiar genderowy. Dlatego, w moim przekonaniu, Myśliwski wnikliwie przedstawia

⁴ S. Wysłouch [w:] P. Biłos, *op.cit.*, s. 297.

⁵ A. Leder, *Relacja folwarczna*, „Krytyka Polityczna” 2017, z. 45, s. 230–243.

⁶ J.T. Gross, *War as Revolution* [w:] *The Establishment of Communist Regimes in Eastern Europe, 1944–1949*, eds. N.M. Naimark, L. Gibianskii, Boulder: Westview Press 1997, s. 17–40.

⁷ K. Wawer, *Drugi plan. Twórczość Wiesława Myśliwskiego w perspektywie postkolonialnej*, Kraków: Wydawnictwo Uniwersytetu Jagiellońskiego 2018.

to, co nazywam „kompleksem folwarczno-patriarchalnym”⁸, a jego analiza jest fundamentalnie interseksyjna – to znaczy pokazuje związki pomiędzy różnymi kategoriami tożsamości (takimi jak klasa, płeć, rasa, etniczność).

Mimetyczne duszoznawstwo Myśliwskiego

Interpretatorzy twórczości Myśliwskiego często zaznaczają, że *Pałac* wyróżnia się na tle pozostałych jego powieści⁹; jednocześnie myślą o tej książce tak samo jak o reszcie jego prozy. Na przykład zdaniem Biłosa *Pałac* to „przypowieść o ludzkim losie i jego zmaganiach z egzystencją oraz wszelkimi żywiołami społeczno-historycznymi”¹⁰. W tak ogólnych słowach można napisać w zasadzie o każdej powieści – każda literatura jest w jakimś sensie „o życiu” czy „o człowieczym losie”. W podobnym tonie pisała Pindór, twierdząc, że książki *Pałac* oraz *Kamień na kamieniu* „w szczególny sposób eksponują dwie predyspozycje człowieka: jego «zdolność» do dobra, do świętości oraz jego słabość, skłonność do ulegania złu”¹¹. Od tej myśli Pindór przechodzi płynnie do rozważań na temat religijnych wątków w pisarstwie Myśliwskiego.

Proponuję zrobić krok wstecz i zobaczyć, w jaki sposób Myśliwski plasuje się na tle innych (meta)chłopskich pisarzy¹². Jak zwracała uwagę już Maria Janion, w ludowej literaturze na początku XIX wieku drzemały dwie tradycje: „estetyczno-literacka” oraz „metafizyczna, mityczna”¹³. Przez ostatnie dwa stulecia dzieła podejmujące wątki chłopskie łączyły te elementy, a dwa bieguny twórczości kulturowej być może najlepiej uosabiają odpowiednio postaci Janka Muzykanta oraz Jańcia Wodnika. Mamy więc albo publicystyczno-polityczną krytykę społeczną, albo quasi-filozoficzną powiastkę. W literaturze XX-wiecznej bieguny te wyznaczyli z jednej strony na przykład Jan Wiktor czy Józef Morton, a z drugiej Tadeusz Nowak. Dominująca interpretacja pisarstwa Myśliwskiego przesuwana go wyraźnie ku „obozowi mitycznemu”. W tym ujęciu jest on autorem swoistych moralitetów, dzieł, w których w losach jednostki odbijają się jakieś fundamentalne, egzystencjalne pytania o naturę dobra i zła, istnienie Boga i tak dalej. Choć dla Biłosa czy Pindór to znak wybitności Myśliwskiego, innych dokładnie to samo od niego odstrasza. Na

⁸ K. Pobłocki, *Chamstwo*, Wołowiec: Wydawnictwo Czarne 2021, s. 105.

⁹ P. Biłos, *op.cit.*, s. 122.

¹⁰ *Ibidem*, s. 335.

¹¹ E. Pindór, *op.cit.*, s. 93.

¹² O pojęciu metachłopskości zob. J. Wasiewicz, *Pamięć – chłopi – bunt. Transdyscyplinarne badania nad chłopskim dziedzictwem: historia pamięci pierwszego powstania ludowego na ziemiach polskich*, Warszawa: Instytut Wydawniczy Książka i Prasa 2021.

¹³ M. Janion, *Odnawianie znaczeń*, Kraków: Wydawnictwo Literackie 1980, s. 282.

przykład Jacek Dehnel przyznaje, że podczas lektury tegoż „mężczy [go – dop. K.P.] koszmarnie to nagromadzenie komunałów, myśli z pozoru tylko głębokich, w rodzaju «ach, czy człowiek może być wolny»”¹⁴.

Wypowiedzi samego Myśliwskiego mogą skłaniać do takiej „moralitetowej” interpretacji. Wielokrotnie podkreślał, jak istotne dla niego jest wyjście poza folkloryzm, to, że jego książki nie są tylko o wsi czy o chłopach, że nie należy ich czytać dosłownie czy wręcz realistycznie. „Zawsze widziałem kulturę chłopską w jej uniwersalnym wymiarze – bliskie jest mi to, co w niej ogólnoludzkie, a nie folklor, obyczajowość, zewnętrznosc. U nas tymczasem stawiano znak równości między chłopskim nurtem literatury a powieściami o wsi”¹⁵, mówił w wywiadzie. Ogrom wysiłku autor *Widnokregu* włożył w to, aby zdjąć z siebie łątkę „chłopskiego pisarza”. Nie tylko on: jak zauważył Andrzej Zawada, całe pokolenie „chłopskich pisarzy” w latach 70. bardzo wyraźnie odcinało się od folkloryzmu¹⁶. Ale, jak postaram się pokazać w niniejszym tekście, parafilozoficzny mistycyzm czy moralitet to nie jest jedyna alternatywa dla publicystycznego realizmu, jaki tak usilnie stara się Myśliwski ominąć.

Wróćmy zatem do korzeni, czyli książki Henryka Berezy *Związki naturalne* z 1972 roku, w której po raz pierwszy pojawia się idea „chłopskiego nurtu” w literaturze polskiej. Myśliwski jest w niej zestawiony z innymi „wiejskimi” pisarzami, takimi jak Marian Pilot, Julian Kawalec czy Edward Redliński. Bereza wyraźnie zaznacza, że termin „literatura chłopska” lub „literatura o tematyce wiejskiej” nie powinna być używana i dlatego proponuje hasło „chłopski nurt w literaturze”. Nie chodzi tu o tematyczne klasyfikowanie literatury, ale zwrócenie uwagi na „społeczne zaplecze kulturotwórcze określonych zjawisk w literaturze”¹⁷ lub, jak ująłby to Stanisław Czernik, swoiste społeczno-historyczne „podglebie”¹⁸, z którego powstały dzieła kultury mające uniwersalny charakter. Konieczność wyodrębnienia chłopskiego nurtu w literaturze jest jego zdaniem „potrzebą specyficzną polską”¹⁹, gdyż „w większości innych literatur nie istnieje potrzeba wyodrębnienia nurtu chłopskiego, ponieważ [...] kultura chłopska nie przetrwała [tam] na prawach osobliwego rezerwatu, którego likwidacja mogłaby prowadzić do odkrycia nowych sił kulturotwórczych”²⁰. A zatem mamy tutaj interakcję między tym, co partykularne i lokalne (polskie, chłopskie), a tym, co uniwersalne.

¹⁴ J. Dehnel [w:] P. Biłos, *op.cit.*, s. 60.

¹⁵ W. Myśliwski w rozmowie z K. Masłoniem [w:] K. Masłoń, *Miłość nie jest nam dana*, Warszawa: Prószyński i S-ka 2005, s. 25.

¹⁶ A. Zawada, *Gra w ludowe. Nurt chłopski w prozie współczesnej a kultura ludowa*, Warszawa: Ludowa Spółdzielnia Wydawnicza 1983, s. 61–64.

¹⁷ H. Bereza, *Związki naturalne. Szkice literackie*, wyd. 2, Warszawa: Ludowa Spółdzielnia Wydawnicza 1978, s. 8.

¹⁸ *Ibidem*, s. 9.

¹⁹ *Ibidem*, s. 8.

²⁰ *Ibidem*.

Uniwersalizm literatury nie wydaje się zakorzeniony w micie, ale w konkretnych historycznych okolicznościach. *Pałac* jest, jak ujął to Bereza, „wybuchem pisarskiej zuchwałości”, gdyż Myśliwski „wyrzuca z siebie całą swoją wiedzę o namiętnościach społecznych człowieka, demonstrując całościowo i generalnie diagnozy duszoznawcze o człowieku jako istocie społecznej”²¹. Bereza zauważa, że proza tegoż pozostaje niejako transcendentna wobec świata, który opisuje. Ale jednocześnie – i tu mamy element interpretacji *Palacu*, który został zagubiony w późniejszych głosach – powieść ta jest immanentnie zanurzona w konkretnych okolicznościach czasu i przestrzeni. „Dusza społeczna człowieka – twierdzi Bereza – ma być duszą uniwersalną, uniwersalną w sensie całego dotychczasowego doświadczenia historycznego ludzkości, w którym zawsze istniała przeciwstawność sytuacji społecznej sługi i pana w tysiącnych historycznych konkretyzacjach”²².

Innymi słowy dusza, którą w *Palacu* prześwieśla Myśliwski, „jest w całości ukształtowana przez doświadczenie historii”²³. Bynajmniej to nie gazeciarski opis czy pozytywistyczna nowela, mające na celu społeczno-polityczną agitację. *Pałac* pokazuje, że dialektyka partykularności/universalności może mieć inny charakter niż dylemat „umoralniająca publicystyka *versus* publicystyczny moralitet”. Z podglebia polskiej wsi – lub, mówiąc dokładniej, z pamięci o polskiej wsi, gdyż nawet i pierwsze pokolenie „chłopskich pisarzy” urodzonych w latach 1900–1920 opisywało świat, który odszedł już do lamusa – powstało dzieło, które jest wiwiseksią tego, jak działa władza. „Z uwarunkowań społeczno-historycznych – zauważa Bereza – wyniknęła skrajna przeciwstawność doświadczenia władzy, przywileju, niewoli, krzywdy i niemożności zaspokojeń. Przeciwstawność tych doświadczeń tworzy w człowieku napięcia, których likwidacja nie jest łatwa”²⁴.

Choć nie pada w wywodzie Berezy nazwisko Georga Hegla, to oczywiście dźwięczy ono w tle tej interpretacji²⁵. Z tą różnicą, że dialektyka heglowska zostaje u Myśliwskiego spychologizowana, to znaczy przeniesiona do wnętrza jednego człowieka. To wątek, który postaram się rozwinąć w moim odczytaniu *Palacu*. Powrót do Berezy pokazuje, jak bardzo nieprawdziwa jest teza Biłosa utrzymującego, że tekst ten „ukazał się w 1970 roku, a więc w czasach, gdy feudalność była ustrojem dość powszechnie zapomnianym”²⁶. Społeczne tło *Palacu*, historyczny kontekst tej powieści nie tylko były czytelne dla

²¹ *Ibidem*, s. 247.

²² *Ibidem*, s. 248.

²³ *Ibidem*.

²⁴ *Ibidem*.

²⁵ Zob. kolejno: S. Buck-Morss, *Hegel, Haiti i historia uniwersalna*, przeł. K. Bojarska, Warszawa: Wydawnictwo Krytyki Politycznej 2014; P. Czapliński, *Resztki nowoczesności*, Kraków: Wydawnictwo Literackie 2016, s. 73.

²⁶ P. Biłos, *op.cit.*, s. 24.

współczesnych odbiorców oraz krytyków, lecz także wybijały się na pierwszy plan. Jak zauważył Roch Sulima, „*Palac* stanowi jedno z najbardziej dogłębnych studiów pańskiej kultury”²⁷.

Dylemat, konflikt, napięcie, których dotyka w nim Myśliwski, były wówczas jedną z centralnych kwestii w polskiej kulturze. Jak pisała Janion w 1975 roku, odnosząc się między innymi do Myśliwskiego: „Rozdarcie między «pańów» a «chłopów», a raczej świadomość tego rozdarcia przede wszystkim w sferze psychologicznej, i zamiar jego bądź rozdrażnienia, bądź usunięcia – poprzez czy to pojednanie, czy to zbratanie – cechuje pewną dosyć ważną i dosyć generalną postawę w kulturze polskiej”²⁸. I jeszcze raz Sulima: „Pasterz dokonuje głęboko pojętych rozrachunków z historią społeczną, z dziedzictwem ideowym współczesnego Polaka”²⁹.

Oczywiście Myśliwski nie jest ani pierwszym, ani jedynym, który próbuje zmierzyć się z psychologicznymi konsekwencjami polskiego „feudalizmu”. O ile *Ferdydurke* Gombrowicza wydaje się skrajnym przykładem salonowej fascynacji ludowością, próby (groteskowej w swojej desperacji) zlania się inteligencji z ludem, o tyle *Palac* można potraktować jako przykład obnażania klasowego pęknięcia, zuchwałego rozdrapywania tej zadry, wiwisekcji dualizmu chamsko-pańskiego. Myśliwski pokazuje również, że to ostatecznie pańskość wchłania chłopskość, a nie odwrotnie. Dlatego, jak zauważyła Wawer, w *Palacu* „na pierwszy plan wysuwa się problem mimikry – strategii świadomego naśladowania modelowych zachowań i ról związanych z pańskością, a także internalizacji cudzych przekonań wartościujących i określających tożsamość chłopską”³⁰. W tym sensie „kultura ludowa nie jest odporna na utrwalone w dominującej kulturze szlacheckiej uprzedzenia oraz uprzedmiotawiające ją wzorce i schematy”³¹. *Nagi Sad* oraz *Palac* „można odczytywać jako narracje próbujące uporać się z chłopskim kompleksem duszy pańszczyźnianej i poczuciem wykluczenia, odsunięcia na peryferie kultury”³². Dlatego – zgadzam się tutaj z Wawer – należy postawić Myśliwskiego obok innych myślicieli i pisarzy postkolonialnych – takich jak Frantz Fanon, Homi Bhabha, Salman Rushdie czy John Maxwell Coetzee.

Taka interpretacja nie jest, wbrew pozorom, czymś nowym, ale stanowi dopełnienie możliwości wyznaczonej przez krytykę literacką lat 70. XX wieku, która w podobny sposób traktowała „chłopskich” pisarzy. Jak zauważył Zygmunt Ziętek w 1970 roku, ludowość, odrzuciwszy prosty folkloryzm,

²⁷ R. Sulima, *Literatura a dialog kultur*, Warszawa: Ludowa Spółdzielnia Wydawnicza 1982, s. 231.

²⁸ M. Janion, *Dwie wizje ludowości romantycznej*, „Rocznik Towarzystwa Literackiego imienia Adama Mickiewicza” 1975, z. 10, s. 6.

²⁹ R. Sulima, *op.cit.*, s. 32.

³⁰ K. Wawer, *op.cit.*, s. 74.

³¹ *Ibidem*, s. 67.

³² *Ibidem*, s. 101.

„staje się wewnętrzną właściwością języka literackiego i sprawą pisarskiego punktu widzenia”³³. Co to oznacza? Jak ujął to Zawada: „Ludowość [...] zaczyna się od negacji wzorów tzw. języka literackiego jako ogólnie przyjętego i ogólnie zrozumiałego kodu. Język ten, jak cała «oficjalna» kultura skostniał, zużył się, zanadto «zuniwersalizował», by mógł nazwać nowe doświadczenie społeczne”³⁴. Ludowość, która już uporała się z „cepeliowym” folkloryzmem, jest zdaniem Zawady „synonimem postawy krytycznej, sprawdzającej ogólnie przyjęte treści i języki; postawy konfrontującej je wprost z praktyką życiową [...] synonimem postawy «oddolnej», «nieoficjalnej», postawy «kontr-», co oznaczać ma zarówno kontrolę biegu «oficjalnej» kultury, jak i przeciwstawianie się jej mitologizującym wartościom”³⁵. Ludowość, innymi słowy, to postawa kontr-hegemoniczna, to kontr-kultura, to krytyka władzy, ideologii oraz języka, która jej służy. Nie ma lepszego przykładu praktykowania tak rozumianej „post-kolonialnej” ludowości niż *Palac* Myśliwskiego.

Histeria, historia, herstoria

„Polszczyzna literacka dziewiętnastego i kilku dziesięcioleci dwudziestego wieku konwencjonalizowała się w stopniu nie spotykanym w innych literaturach”³⁶, twierdził Bereza. Stąd awangardowe próby rozbijania tego stetryczanego monolitu od Stanisława Przybyszewskiego po Stanisława Witkiewicza. Autorzy i autorki, którzy tworzą w ramach „chłopskiego nurtu” polskiej kultury, przejęli ów kontr-kulturowy, awangardowy odruch. Chodzi tutaj nie tylko o swoiste „predyspozycje wyobraźni, stosunek do języka, rodzaj wrażliwości moralnej”³⁷, ale również postawę formalną. Stąd eksperymenty z narracją Wilhelma Macha czy temporalne zapętlenie (zwłaszcza wczesnych) powieści Kawalca. Jednakże owa ludowa awangardowość została szybko przejęta przez główny nurt kultury, została dość szybko „zcepeliowana”³⁸. Taka właśnie post-chłopska kultura ogólnopolska, pisał Zawada w 1983 roku, „jest raczej kostniejąca i jeśli coś może ją ożywić, to rozsadzający ją od wewnątrz plebejski grymas negacji”³⁹.

Dekady, który nastąpiły po 1983 roku, nie należą do okresu szczególnej żywotności „chłopskiego nurtu” w kulturze polskiej, a dominująca interpretacja twórczości Myśliwskiego to interpretacja pozbawiona krytycznego pazura

³³ A. Zawada, *op.cit.*, s. 64.

³⁴ *Ibidem*.

³⁵ *Ibidem*, s. 65.

³⁶ H. Bereza, *op.cit.*, s. 9.

³⁷ *Ibidem*, s. 12.

³⁸ Zob. E. Klekot, *Kłopoty ze sztuką ludową. Gust, ideologie, nowoczesność*, Gdańsk: słowo/obraz terytoria 2021.

³⁹ A. Zawada, *op.cit.*, s. 65.

oraz pozbawiająca owego pazura samego autora. Tymczasem *Palac* jest zarówno formalnie, jak i pod względem treści awangardowy – i w tym sensie także różni się znacząco od pozostałych powieści autora. Oczywiście zwraca się uwagę na polifoniczność czy też „chóralność” narracji⁴⁰. W przeciwieństwie do innych książek Myśliwskiego nie ma tutaj narratora-bohatera o spójnej tożsamości. Podobnie jak w *Przebudzeniach* Nowaka mamy tu do czynienia z podmiotem, który jest wielością, „czymś przewiewnym”⁴¹, zmiennym w zależności od relacji, w które wchodzi. Stanisław Piętak wygłosił kiedyś odczyt pod tytułem *Chory jako twórca*, w którym zwracał uwagę na to, że „choroba w szczególny sposób wyczula nerwy”, stanowi wartościowy punkt widzenia, jaki może być właśnie kontr-hegemoniczny wobec (realistycznej) rzeczywistości⁴². Tak właśnie jest w przypadku *Palacu*. „Gdyby owczarz Jakub trafił na obserwację do szpitala dla nerwowo chorych, przypuszczalnie rozpoznano by w jego zachowaniu objawy psychotyczne, urojeniowe” – pisze Wawer⁴³.

Najbardziej konsekwentnie tą ścieżką interpretacyjną podążył Czesław Dziekanowski w swojej próbie psychoanalitycznego odczytania *Palacu*. Twierdzi on, że *Palac* to nie tylko opowieść o tym, jak Jakub wchodzi do zakazanego mu wcześniej dworu – to jednocześnie „powolne wchodzenie w psychozę”⁴⁴. Faktycznie, początkowo spójna fabuła rozбивa się na fragmenty: przemieszanie autonomicznych głosów, które przemawiają przez ciało Jakuba lub przemawiają po prostu – na przykład postaci z obrazów na ścianie. Ta polifoniczność narracji okazuje się dla Dziekanowskiego dowodem na zaburzenie głównego bohatera. Według niego Jakub ulega „halucynacjom”⁴⁵, cierpi na „rozszerzenie osobowości”⁴⁶, „narcyzm”⁴⁷, „obłąd”⁴⁸, jest „w sytuacji stresu”⁴⁹, doświadcza „dysocjacji”⁵⁰, frustracji⁵¹, „patologicznej żałoby”⁵², „sadosmachistycznych orgii rozgrywanych w myślach”⁵³, dokonuje „aktu

⁴⁰ B. Kaniewska, *op.cit.*, s. 187.

⁴¹ T. Nowak, *Przebudzenia; W puchu alleluja*, Warszawa: Ludowa Spółdzielnia Wydawnicza 1989, s. 53.

⁴² S. Piętak, *Pisma. Utwory prozatorskie*, red. M. Dąbrowski, Warszawa: Ludowa Spółdzielnia Wydawnicza 1988, t. 3, s. 14.

⁴³ K. Wawer, *op.cit.*, s. 98.

⁴⁴ C. Dziekanowski, *Życie jaśnie pana*, Warszawa: Semper 1994, s. 105.

⁴⁵ *Ibidem*, s. 9.

⁴⁶ *Ibidem*, s. 27.

⁴⁷ *Ibidem*, s. 58.

⁴⁸ *Ibidem*, s. 105.

⁴⁹ *Ibidem*, s. 115.

⁵⁰ *Ibidem*, s. 111.

⁵¹ *Ibidem*, s. 134.

⁵² *Ibidem*, s. 124.

⁵³ *Ibidem*, s. 168.

samowyywyższenia”⁵⁴, cierpi na „kompleks Edypa”⁵⁵ (choć jednocześnie „bezu-
stannie poszukuje kochającej i akceptującej matki”⁵⁶) czy wręcz jest chory
na „schizofrenię”⁵⁷.

Koszyk możliwych zaburzeń, na które ma cierpieć Jakub, wydaje się zaiste imponujący i, czytając analizę Dziekanowskiego, nietrudno odnieść wrażenie, że nie mógł się on zdecydować, które wybrać. Jednocześnie właśnie brak precyzji w tej krytyczno-literackiej „diagnozie” obnaża jej bezzasadność. Zdaje się, że najistotniejsze było wskazanie, że Jakub jest chory – a drugorzędne ustalenie, co to za choroba. Literaturoznawca sięga po cały możliwy arsenał z dziedziny psychiatrii, aby udowodnić niezwykłość, wyjątkowość, marginalność doświadczenia Jakuba. Nie ma to znaczenia, czy owczarz cierpi na schizofrenię, czy doświadcza dysocjacji bądź cierpi na kompleks edypalny – istotne okazuje się to, że jego psychika w istotny sposób odbiega od „normy”.

W ten sposób, paradoksalnie, Dziekanowski odbiera Jakubowi głos. Coś, co dla Berezy było narracją silnie zakorzenioną w historii, w doświadczeniu społecznym konkretnej zbiorowości, tutaj stało się halucynacją, fantazmatem, obłędem – „zwidą i gorączką o zabarwieniu psychotycznym”⁵⁸, jak ujął to Biłos. Dziekanowski psychologizuje to, co socjologiczne. „Dopóki chłop był chłopem, a pan panem, linia podziału między jednym a drugim biegła «na zewnątrz» – właśnie w społeczeństwie. Teraz jednak linia podziału ze społeczeństwa przemieszcza się do wewnątrz jednostki”⁵⁹, pisze. Naturalny porządek społeczny to taki, w którym chłop jest chłopem, a pan jest panem, a linię demarkacyjną między nimi wyraźnie zaznaczono. Przenikanie się tych światów zaś to aberracja. „Zdrowy, pełny czy totalny człowiek”⁶⁰, jak ujął to Dziekanowski, ma spójną tożsamość, nie doświadcza takiego wewnętrznego rozdarcia będącego tematem powieści.

Problem z powyższą teorią polega na tym, że zarówno współczesna psychologia, jak i psychiatria odrzuciły model „spójnej” tożsamości. Ludzie nie mają jednego „ja”, ale nakładające się na siebie osobowości, które niekoniecznie muszą być jednolite. Każdy i każda – również ci, którzy nie odbiegają od klinicznej „normy” – przemawia wieloma głosami. To, co jest istotne w *Pałacu*, to fakt, że po pierwsze owe głosy mają społeczno-historyczną genezę, a po drugie, że nie są równorzędne, lecz zostają usytuowane w polu władzy. Jak zauważyła Wawer, „aspiracje i działania nakierowane na przeniesienie się w obszar kultury hegemonicznej, chęć bycia uznanym za współuczestnika tej kultury utrudniają bądź uniemożliwiają ukształtowanie spójnej tożsamości.

⁵⁴ *Ibidem*, s. 180.

⁵⁵ *Ibidem*, s. 162.

⁵⁶ *Ibidem*, s. 170.

⁵⁷ *Ibidem*, s. 128.

⁵⁸ P. Biłos, *op.cit.*, s. 326.

⁵⁹ C. Dziekanowski, *op.cit.*, s. 113.

⁶⁰ *Ibidem*, s. 197.

Podmiot bierze udział w podwójnej grze, udając kogoś, kim nie jest⁶¹. *Pałac* ucieka – zarówno pod kątem formy, jak i treści – od mieszczańskiego realizmu, gdyż opisuje sytuację podporządkowania⁶².

Psychoanalityczna interpretacja Dziekanowskiego tego nie uwzględnia. „*Pałac* jest prezentacją literackiej patologii stosunków pana z chłopem”, twierdzi. „W ramach tej powieści obraz jaśnie pana jest oczywiście subiektywnie zniekształcony, czasem przerysowany, czasem niedoakcentowany”. Ma to jednak nie stanowić problemu, gdyż głównym zadaniem Myśliwskiego było „stworzenie takiego jaśnie pana urojonego, który by nie był jedynie kreacją psychologiczną – patologią osobowości chłopca, lecz by mniej lub bardziej odpowiadał realnemu jaśnie panu, to znaczy wszelkiej władzy, która naprawdę przeraża w chwili, kiedy oszaleje”⁶³. Tymczasem sedno literatury ludowej, rozumianej jako kontrkultura, to opisanie szaleństwa, które wcale nie jawi się jako aberracja, ale stało się codziennością. Realizm magiczny okazuje się estetyką związaną nierozłącznie z przemocą, a w zasadzie z terrorem⁶⁴.

Dziekanowski zdaje się nie widzieć także, że nierealistyczna czy wręcz postrealistyczna estetyka jest u Myśliwskiego twórczym przerobieniem ludowej wrażliwości. Plebejski „grymas negacji” oraz groteska są kluczowym elementem chociażby literatury sowizdrzalskiej, a motyw literacki „chłop królem”, który jest filarem fabuły *Palacu*, ma wielowiekową tradycję, zarówno pałacową, jak i plebejską. Jak zauważa Marta Rusek-Cabaj, przekonanie Dziekanowskiego o tym, że *Palac* to „swoiste przemieszanie rzeczywistości i fantazji”⁶⁵ da się zrozumieć, wpisując dzieło Myśliwskiego do dłuższej tradycji kultury (oraz literatury) ludowej⁶⁶. To właśnie rytuały karnawałowe stają się fundamentem kontr-hegemonicznej kultury ludowej, a motyw „z chłopca król”, opisujący krótkotrwałą inwersję ról społecznych, jest jednym z istotnym elementów chłopskiej tradycji intelektualnej oraz literackiej, których głównym celem jest właśnie opisywanie i obnażanie władzy czy hierarchii⁶⁷.

Podobną genezę ma „realizm magiczny” Nowaka, choć u niego przemoc znajduje się na dalszym, niemal niezauważalnym planie; atutem *Palacu* jest jej ekspozycja. Dziekanowski natomiast, brnąc w psychoanalityczną ślepią uliczkę, tak daleko odrealnia opisywane doświadczenie, że wręcz za przemoc obwinia ofiary. *Palac*, zdaniem pisarza, „to monolog człowieka samotnego,

⁶¹ K. Wawer, *op.cit.*, s. 66.

⁶² M. Rauszer, *Siła podporządkowanych*, Warszawa: Wydawnictwa Uniwersytetu Warszawskiego 2021.

⁶³ C. Dziekanowski, *op.cit.*, s. 150.

⁶⁴ K. Pobłocki, *op.cit.*, s. 232.

⁶⁵ C. Dziekanowski, *op.cit.*, s. 106.

⁶⁶ M. Rusek-Cabaj, *Uwięziony w pałacu wyobraźni*, „Prace Naukowe Uniwersytetu Śląskiego w Katowicach” 2014, z. 3216, s. 126.

⁶⁷ B. Schultze, „*Z chłopca król*”. *Cztery wieki tradycji tematu literackiego w Polsce*, przeł. J. Dąbrowski, M. Podraza-Kwiatkowska, Kraków: TAIWPN Universitas 2006.

któremu nie pozwalają zasnąć pragnienia seksualno-erotyczne z jednej, a silne, okrutne superego z drugiej strony. Jakub ma pretensje do całego świata o to, że go unieszczęśliwił⁶⁸. Choć tekst opisuje przemierzanie się różnych podmiotów – transformację chłopca w pana oraz wchodzenie w jego ciało głosów przeróżnych mieszkańców pałacu – to nie ulega jednak wątpliwości (jak pokażę już niebawem), kto tutaj jest sprawcą, a kto ofiarą. Fakt, iż Dziekanowski zaczyna mieć wątpliwości, obnaża mankamenty jego analitycznego aparatu.

W pewnym sensie zaprzeczanie realności przemocy jest elementem psychoanalitycznego aparatu pojęciowego. Jak pokazuje Judith Herman w klasycznej już książce *Trauma and Recovery*, psychoanaliza wyłoniła się jako osobna nauka, jako próba zrozumienia i wyjaśnienia narracji kobiet, które doświadczyły traumy. Sigmund Freud, słuchając opowieści swoich pacjentek, szybko doszedł do wniosku, że u podłoża tego, co wówczas diagnozowano jako „histerię”, leży „przedwczesne doświadczenie seksualne”. Jak pisze Herman, wczesny artykuł Freuda „choć ma już sto lat, w niczym nie ustępuje współczesnym opisom klinicznym skutków wykorzystywania seksualnego w dzieciństwie”⁶⁹. Jednakże stosunkowo szybko Freud przestraszył się konsekwencji własnych odkryć. Okazało się bowiem, że doświadczenia, które wywoływały „histerię”, nie były wyjątkiem, ale regułą. Świadomość, że przemoc seksualna jest endemiczną cechą życia wiedeńskiego mieszczaństwa, była dla niego nie do zaakceptowania. W rezultacie, jak pisze Herman, „Freud przestał słuchać swoich pacjentek”, by ostatecznie uznać, że ich relacje były nieprawdziwe⁷⁰.

Odkrycie „histerii” na przełomie XIX i XX wieku było pierwszym momentem, kiedy to do świadomości publicznej przedarły się narracje strauumatyzowanych ofiar przemocy. Drugim były świadectwa weteranów wojennych, którzy wrócili po pierwszej wojnie światowej i których dolegliwości okazywały się nad wyraz zbieżne z tym, jak przebiegała „histeria” u molestowanych w dzieciństwie kobiet. W tym przypadku również błyskawicznie – gdy okazało się, że wiedza o traumie może naruszyć społeczny *status quo* – doprowadzono do skutecznego wyparcia traumatycznych doświadczeń z publicznej świadomości. Trzecie „odkrycie” traumy to badania nad przemocą domową, która wypłynęła na światło dzienne dzięki feminizmowi lat 70. XX wieku. Okazało się wtedy, że „najbardziej powszechnymi zaburzeniami traumatycznymi nie są wcale te, które dotyczą mężczyzn na wojnie, ale te, na które cierpią kobiety w życiu cywilnym”⁷¹.

⁶⁸ C. Dziekanowski, *op.cit.*, s. 177.

⁶⁹ J. Herman, *Trauma. Od przemocy domowej do terroru politycznego*, przeł. M. Reimann, Warszawa: Wydawnictwo Czarna Owca 2020, s. 26.

⁷⁰ *Ibidem*, s. 27.

⁷¹ *Ibidem*, s. 43–44.

Trauma została wpisana do rejestru chorób psychiatrycznych (w USA) dopiero w 1980 roku. Był to rezultat kumulacji zarówno wysiłków naukowców i lekarzy, jak i aktywistek. Wiedza na temat traumy, innymi słowy, ma charakter sezonowy: są momenty, w których głosy ofiar przebijają się do publicznej świadomości, ale stosunkowo szybko zostają one spacyfikowane, a następnie wyparte. *Palac* jest tekstem kultury, w którym ofiary mówią wprost o doznanej krzywdzie, być może dlatego, że książka ta powstawała w czasach, gdy wspomnienia o szlacheckiej przemocy były jeszcze żywe⁷². W ciągu kolejnych dekad wahadło pamięci przesunęło się w stronę zapomnienia – i dlatego analizy *Palacu* z lat 80. czy 90. pisane są tak, jakby to był moralitet o człowieczym losie. Obecnie doświadczamy być może czwartej fali publicznej dyskusji o przemocy, fali, która wreszcie nazywa rzeczy po imieniu. Dlatego – podobnie jak Herman wraca do „wczesnego Freuda” – warto wrócić do drugiej powieści Myśliwskiego, aby dzięki niej lepiej zgłębić naturę „relacji folwarcznej” oraz zanalizować glinę, z której została ulepiona klasa ludowa w Polsce.

Psychologia traumy

„W *Palacu* mamy zobrazowaną sytuację niezwykle skomplikowaną psychologicznie”⁷³, twierdzi Dziekanowski. Jednakże jego interpretacja to analityczny bigos, w którym wszystko miesza się ze wszystkim. Tymczasem współczesna psychiatria oraz psychologia pozwalają dość precyzyjnie nazwać sytuację, którą przedstawia Myśliwski. Otóż *Palac*, w moim przekonaniu, jest wiwisekcją traumy: traumy wywołanej przez przemoc, przemoc strukturalną, to znaczy wpisaną w określony porządek społeczny (nazwijmy go – z braku lepszego terminu – „feudalnym”), na skutek czego przemoc ta stała się immanentną cechą codzienności.

Weźmy na przykład fragment książki, który Pindór nazywa „sakralizacją przeżycia miłosnego”⁷⁴. „Liczne w powieści opisy kobiecego ciała czy sceny erotyczne dzięki wyszukanej, niezwykle kunsztownej metaforyce oraz technice porównań uzyskują tonację zbliżoną do *Pieśni nad Pieśniami*”⁷⁵, twierdzi Pindór. Swoją interpretację podpira cytatami z *Palacu*, między innymi tym: „Budowałem tę miłość w sobie jak Kościół, ze wszystkiego, na co mnie stać [...] budowałem ją jak bluźnierczą wiarę, bo nie ma w niej miejsca ani dla Boga ani dla ludzi, prócz jej jednej, mojej żony”⁷⁶. Można z tego wysnuć wniosek, jakoby *Palac* był powieścią o szlacheckiej miłości romantycznej

⁷² Zob. np. badania Stanisława Ossowskiego na temat rabacji galicyjskiej omówione [w:] R. Jamka, *Panów piłą. Trzy legendy o Jakubie Szeli*, Warszawa: Marginesy 2023.

⁷³ C. Dziekanowski, *op.cit.*, s. 203.

⁷⁴ E. Pindór, *op.cit.*, s. 97.

⁷⁵ *Ibidem*, s. 96.

⁷⁶ W. Myśliwski, *Palac*, wyd. 7, Kraków: Znak 2021, s. 181.

oraz o małżeńskiej wierności. Tymczasem ów cytat znajduje się niemalże na końcu książki, po tym, jak narrator szczegółowo oraz obszernie opisał przemoc seksualną, której dziedzie dokonuje na swoich poddanych.

Selektywność analizy Pindór wydaje się rażąca. Tezę głoszącą, że dzieło Myśliwskiego jest powieścią o sakralizacji przeżycia miłosnego, można udowodnić, jedynie ignorując przytłaczającą większość książki. Bowiem nie posługuje się on żadną rozbudowaną metaforą czy symbolizmem, ale opisuje – wprost i bez ogródek – cały system seksualnej przemocy. Weźmy na przykład taki fragment:

Nie darował ni ślepej, ni kulawej, matce dzieciom ni dziewicy. A więcej dzieci tu napłodził niż wszystkie chłopy razem. I nawet nie wiedział, że je ma. Nawet nie pamiętał z którą. Jak która przysła do niego, to najpierw kazał się jej rozebrać do naga, nagusieńka, jak ją Pan Bóg stworzył, a potem chodzić przed sobą, a śmiał się jak diabeł, kiedy się której piersi trzęsły. A złościł się jak pies, kiedy mu się która popłakała. A jak nie dość mu było, to lokaja sobie wołał i pytał go, czy nie za sucha. A czasem jeszcze gorzej, bo kazał się ubierać i wygnał. O, dobrze musiał se dogodzić, aby której dał co za to, choć mąki woreczek, jagły, grochu. Bo przeważnie zasypiał, zanim dziewczka wyszła⁷⁷.

Kwestia przemocy seksualnej pojawia się na samym początku książki i jest jednym z jej *głównych* tematów. Już podczas zawiązującego fabułę opisu służby uciekającej z ogarniętego wojenną zawieruchą pałacu narrator wylicza lokajów „śmiesznych w swoim przerażeniu”, kucharzy oraz „pokojówki pogłupiałe jak jaskółki przed burzą, że można je było w garście łapać i gwałcić”⁷⁸. Słowo „gwałt”, którego używa Myśliwski, nie jest żadną kunsztowną metaforą, ale wymowną puentą nie tylko zdania, ale i całego akapitu. Akapitu rzeczowego, suchego, który jedynie opisywał, niejako bezosobowo, sytuację, jaka zapanowała we wsi po wybuchu wojny.

Pindór w swojej analizie przytacza następujący fragment: „Nieraz jak tak sobie wyjdę i popatrzę, jak łążą, wiadrami dzwonią, zwierzęta zaganiają, przyśpiewują, to jakbym na konie swoje patrzył. [...] Widzę się to z tą, to z tamtą, z tą w pościeli, z tamtą na sianie, a z tamtą na ziemi, w roli, w brudzie świeżo rozoranej. Twardo mi się robi”⁷⁹. Ów fragment literaturoznawczyni komentuje tak: „wywodzące się zaś z mowy potocznej nasycenie konkretem wprowadza do opisu tonację wyraźnie zmysłową, naturalistyczną”⁸⁰.

Można oczywiście założyć, że mamy w *Pałacu* opis szlacheckiej miłości romantycznej oraz małżeńskiej, biblijnej w swej niezłomnej wierności oraz elementy obce pochodzące z kultury chłopskiej, w której traktowanie

⁷⁷ *Ibidem*, s. 147.

⁷⁸ *Ibidem*, s. 10.

⁷⁹ *Ibidem*, s. 69.

⁸⁰ E. Pindór, *op.cit.*, s. 97.

kobiet jako obiektu własności oraz pożądania jest elementem zmysłowego „naturalizmu”. Niestety lektura całej książki nie pozwala podtrzymać takiej interpretacji.

Rzeczowy realizm w kwestii zwyczajów seksualnych jaśniepana obecny jest też i w „dworskich” częściach książki, podobnie jak w „halucynacjach” Jakuba. To przemieszanie dwóch światów mamy od samego początku, od opisu relacji jaśniepana z jaśniepanią. „Eh, prałbym ci ją, prałbym, jak chłopcy swoje baby piorą. A nie dałbym ani Boga wezwać, ani westchnąć”⁸¹, mówi głos dziedzica przemawiający przez ciało Jakuba. Jest to fragment opisu sceny zazdrości, oczywiście wydumanej, oraz tego, w jaki sposób szlachcic podporządkowuje sobie swoją (oficjalną) żonę. „Ona do nóg mi się łąsi, ręce składa przede mną, że już nigdy, przenigdy, a sarnie jej oczy w kałużach toną, w stawach, w jeziorach, poświęta z nich zostaje”. Ta delikatność, subtelność, kruchość jaśniepani spotyka się z brutalną siłą jej męża. „Za rękę ją wściekle łapię. Chodź, pójdziemy [...], na rozstaje, pod krzyż. I tam ją na kolana, i przysięgaj, suko. I tam ją potem jak pies, w rosie”⁸².

Nie ma w tej scenie ani cienia „sakralizacji życia miłosnego”. Przeciwnie, jest opis brutalnej przemocy w cieniu krzyża, bestialskiej wręcz profanacji instytucji małżeńskiej miłości. Jej naturalizm związany może być jedynie z faktem, że – jak pokazał Michał Garapich w książce *Dzieci Kazimierza* – polska szlachta utrzymywała stałe relacje seksualne nie tylko ze swoimi oficjalnymi żonami, lecz także ze służącymi oraz chłopkami mieszkającymi we wsi. Co więcej, te relacje seksualne trwały latami, na skutek czego rodzina jaśniepańska, jak pokazuje Garapich, stanowiła „archaiczną poligamię z piramidą żon, dzieci i wspólnotą gospodarczą”⁸³. W przypadku Kazimierza Garapicha, podolskiego właściciela ziemskiego, oznaczało to cztery rodziny, z których tylko jedna była oficjalna.

Podobnie rzeczowe i jednoznaczne są opisy polowań na chłopki, które znajdziemy w *Palacu*. „Oj dawniej to były polowania. Ale dawniej sama natura dopraszała się gwałtu. Była niewyżyta. Niczym stara panna”⁸⁴, pisze Myśliwski. Zdaniem Dziekanowskiego ta część powieści jest metaforą. Otóż nie – jaśniepanowie polowali na wiejskie dziewczyny całkiem dosłownie, jak zauważyła Katarzyna Czeczot⁸⁵. Przywołuje ona rozróżnienie Stendhala na cztery rodzaje miłości: sercem, miłości, miłości z próżności oraz miłości fizycznej. Tę ostatnią definiuje następująco: „[To] spotkać na polowaniu piękną

⁸¹ W. Myśliwski, *Palac*, s. 48.

⁸² *Ibidem*, s. 48–49.

⁸³ M. Garapich, *Dzieci Kazimierza*, Wołowiec: Czarne 2019, s. 116.

⁸⁴ W. Myśliwski, *Palac*, s. 52.

⁸⁵ K. Czeczot, *Ofelizm. Romantyczne zawłaszczenia, feministyczne interpretacje*, Warszawa: IBL PAN, 2016, s. 97–109. Zob. też: D. Beauvois, *Trójkąt ukraiński. Szlachta, carat i lud na Wołyniu, Podolu i Kijowszczyźnie 1793–1914*, przeł. K. Rutkowski, Lublin: Wydawnictwo UMCS 2005, s. 267–268.

i hożą wieśniaczkę, która umyka do lasu”⁸⁶. I dodaje: „każdy zna miłość opartą na tego rodzaju przyjemnościach, [...] zawsze zaczyna się od tego w szesnastym roku życia”⁸⁷. Fakt, iż inicjacja seksualna mężczyzn ze stanu szlacheckiego odbywała się z chłopkami, potwierdzają również ustalenia Garapicha⁸⁸.

Proces zdobywania chłopskiej kochanki podobny był właśnie do procesu polowania. Mamy to już wypowiedziane w przytoczonym wcześniej ustępie, w którym jaśniepan patrzy na pracujące chłopki, porównując je do własnych zwierząt. Zarówno konie, jak i kobiety są po prostu częścią pańskiego inwentarza, jego własnością, którą może dysponować tak, jak tego pragnie. „Robi mi się twardo”, puentuje ten fragment jaśniepan, w ten sposób akcentując „naturalność” jego prawa własności. O zbieżności polowań na zwierzyńę i chłopki pisał otwartym tekstem między innymi Ignacy Kraszewski⁸⁹ i mamy też to u Myśliwskiego: „To i cóż z tego, że przychodzili potem chłopci z lamentami, że zagony stratowane, domy ich ograbione, córki pogwałcone. Kto by tam na takich zważał. Głupcy. Żadnej radości niezdolni pojąć”⁹⁰.

Owi „głupcy” niebawem sami wypowiadają się w kwestii przemocy seksualnej. „My, jako nas łaska twoja dosięga, twoje miłosierdzie i litość twoja, panie, kiedy żona nasza która albo córka nasza podpadnie w łóżko twoje, a obdarzysz ja nasieniem swoim, bo to zawždy choć garść mąki za to w głodzie naszym wiecznym, miarka zboża za to [...], jak która ci dogodzi, panie nasz miłościwy”⁹¹. Wiemy już – dzięki lekturze *Pałacu* oraz opracowań takich jak prace Daniela Beavois’a, Garapicha czy Czeczot, że przemoc seksualna nie miała marginalnego, ale centralne znaczenie dla ustanawiania „feudalnego” porządku społecznego. To, w jaki sposób chłopci piszą o przemocy seksualnej ze strony szlachty, okazuje się mimetyczne. Nie tylko przejmują punkt widzenia sprawcy przemocy, lecz także dobierają słowa, które świadczą o czymś przeciwnym niż to, co dzieje się w rzeczywistości. Pan nie jest osobą, która narusza integralność cielesną kobiet, przeciwnie: jest dobroczyńcą, który obdarowuje je swoim nasieniem oraz ratuje w głodzie.

Jak zauważa Herman w zdaniu otwierającym jej książkę, „typową reakcją na akty okrucieństwa jest wyrzucenie ich ze świadomości. Pogwałcenie ładu panującego między ludźmi jest czasem zbyt straszne, żeby mówić o tym głośno. Oto właściwy sens słowa «niewypowiadalne»”⁹². Jak zobaczymy niebawem, potwierdzają to badania neurologiczne: trauma doświadczana oraz wyrażana jest w sposób pozawerbalny. Cisza staje się też, jak mówi Herman, „pierwszą linią obrony sprawcy”. Milczenie jest w zasadzie najwygodniejszą

⁸⁶ K. Czeczot, *op.cit.*, s. 97.

⁸⁷ *Ibidem*, s. 97.

⁸⁸ M. Garapich, *op.cit.*

⁸⁹ K. Poblócki, *op.cit.*, s. 118–120.

⁹⁰ W. Myśliwski, *Pałac*, s. 53.

⁹¹ *Ibidem*, s. 59.

⁹² J. Herman, *op.cit.*, s. 11.

strategią, którą mogą obrać świadkowie. „Kuszące jest zajęcie strony sprawy. Wszystko, o co sprawca prosi, to żeby obserwator nie robił nic. [...] Ofiara dla odmiany prosi, żeby dzielił z nią brzemień cierpienia. Ofiara żąda działania, zaangażowania i pamiętania”⁹³.

Nic więc dziwnego, że folwarczna przemoc seksualna jest publiczną tajemnicą; wszyscy o niej wiedzą, ale opowiada się o niej za pomocą półsłówki⁹⁴. Wyjątkowość powieści Myśliwskiego i jej ludowość (w rozumieniu przedstawionym przez Zawadę) polega na polifoniczności: głosy świadków (chłopów) mieszają się tutaj z głosami ofiar oraz sprawców. Niech ta wielogłosowość nas nie zmyli: już samo wybrzmienie głosów ofiar w powieści jest gestem opowiedzenia się po ich stronie. Bowiem, jak przypomina Herman, w przypadku rozmowy o przemoc bezstronność okazuje się niemożliwa. To, że mamy w *Pałacu* przedstawione dwie (a w zasadzie trzy) perspektywy, nie oznacza, że prawda jest „pośrodku”, lecz to, że dzięki tej powieści możemy zrozumieć naturę pańskiej władzy, krzywdę, jaką ona wyrządza poddanym, a także piętno, jakie po sobie pozostawia. W tym sensie dzięki zapoznaniu się z pałacowymi „halucynacjami” możemy zbliżyć się do poznania prawdy: zrozumienia tego, jak pańska władza wyglądała w rzeczywistości.

Specyficzne warunki, które zostały wygenerowane w fabule powieści – to, że jaśniepan jest u siebie, że nie rozumie jeszcze, że dawny świat, w którym jego władza była niepodważalna, właśnie mija – sprawiają, że sprawca nie musi jeszcze posługiwać się milczeniem. Przeciwnie, zdaje mu się, że ma przywilej mówienia otwartym tekstem. „No a powiedz mi, tak między nami, nie mówią tam o mnie, no wiesz o czym?”, pyta jaśniepan parobka. „Mów, mów, nikt tu nie usłyszy”, zapewnia⁹⁵. O ile we wsi obowiązuje dwumyślność⁹⁶, to znaczy istnieją dwa obiegi informacji – oficjalny oraz potajemny – o tyle w pałacu można mówić wprost o seksualnych kontaktach panów z chłopkami. Dlaczego? Bo jaśniepan czuje się zarówno bezpieczny, jak i bezkarny. „Ale i urodnych dziewczek tutaj nie brak. [...] A niejedna obrodzona niczym jabłoń. Garściami ją zrywać. Z liśćmi ją zrywać. Taką chciałoby się zerwać aż do wstydu”⁹⁷.

W zasadzie jedynie wypowiedź chłopów jest silnie zideologizowana, czemu Myśliwski daje wyraz, nazywając ich (choć słowa te wkłada w usta pana) „głupcami”. Pan mówi nie tylko bez ogródek, w jego monologu można też odnaleźć elementy analizy jaśniepańskiej władzy, przemycone tam przez Myśliwskiego. „Rozbiera się taka przed tobą, a jakby każdy łach ją urażał. Jakby z ciała obdzierała się, nie z łachów. Powolutku, a rozwlekle, płochliwie

⁹³ *Ibidem*, s. 19.

⁹⁴ M. Garapich, *op.cit.*, s. 108–118.

⁹⁵ W. Myśliwski, *Pałac*, s. 68.

⁹⁶ K. Pobłocki, *op.cit.*, s. 83; W. Myśliwski, *Pałac*, s. 67.

⁹⁷ W. Myśliwski, *Pałac*, s. 68.

niczym sarna. Odwracać się będzie, w ramionach kulić, oczy zamykać przed tobą. A ciebie aż skręca. Bo ci się ofiarowuje, nie oddaje”⁹⁸. Te pierwsze kobiety są, jak ujmuje to jaśniepan, „spańszczone”, to znaczy przywykłe do kontaktów seksualnych z dziedzicem. „Te najgorsze. Z nimi trza ostrożnie. Kapryśne to, rozparzone. Taka wzdycha, a potem zgwałconą się obnosi. Takim trzeba słówek, przymilności, obiecanki cacanki”⁹⁹. „Ale zaraz krowę by chciała, na pokoje by chciała, ziemi kawał, a jeszcze parobka za męża”.

Dlatego „najlepsze są te zwyczajne”, oznajmia jaśniepan, to znaczy kobiety, które się „oddają”, a nie „ofiarowują”. Nie pielęgnują w sobie mimetycznego pragnienia, nie chcą przestać być chłopkami i stać się paniami. Chłopki, które się „oddają”, akceptują po prostu swój los. „Wystarczy” im pańskie nasienie oraz jakiś ochłap:

Garstką mąki je zadowolisz, a niektóra i tego nie weźmie. [...] A rozbiera się, choćby przy lokaju. Ani wstydzi się, ani boleje. A gdy chcesz ją choćby po włosach pogłaskać, ośmielić do siebie, odsuwa się od twojej ręki, bo na cóż ta twoja czułość? [...] Potem sama idzie, kładzie się, rozchyła się jakby w ramionach i nawet oczu nie zamknie przed tobą, tylko w sufit wpatrzona, czeka, bez słowa, bez westchnienia. O, te znają swoje przeznaczenie. Wiedzą, po co są stworzone, że nienadaremno¹⁰⁰.

W narracji jaśnie pana kobiety, które się „oddają”, są przedstawione jako „zwyczajne”, jako osoby, które żyją zgodnie z ich przeznaczeniem, z naturą. Są, dosłownie, jak jabłka, które się zrywa, albo jak zwierzyna, na którą się poluje. Okazują się posłuszne, ale jednocześnie nie stawiają oporu. Kobiety „wstydlive” zaś, „spańszczone”, wyrwane są z kręgu natury i stają się niejako skażone kulturą, oczywiście kulturą dworską. Uważają, że w ramach seksualnej „wymiany” należy im się miejsce we dworze. To, że tego rodzaju aspiracje nie są mrzonkami, ale faktyczną możliwością, pokazuje Garapich, który udokumentował kontakty seksualne swojego pradziadka z szeregiem chłopek. Jedna z nich – służąca, która była jego rówieśniczką – nawet mieszkała wraz z ich dziećmi we dworze, aż do momentu oficjalnego ożenku Kazimierza (zorganizowanego, by ukrócić swoje nieformalne związki). Dzieci chłopek oraz szlachcica – zwane na Podolu „lewakami” – były niejednokrotnie faktycznie „spańszczone” i same często uważały się za pełnoprawnych członków rodu szlacheckiego (choć, jak świetnie pokazuje Garapich, ich przynależność do rodziny szlacheckiej była nieustannie negocjowana).

Jaśniepan u Myśliwskiego uważa kobiety, które znają swoje „przeznaczenie” – nie tylko los, ale także użytek rozumiany jako przedmiot używany przez pana w celach seksualnych – za idealnie poddane. Badania nad przemocą oraz

⁹⁸ *Ibidem*, s. 69–70.

⁹⁹ *Ibidem*, s. 70.

¹⁰⁰ *Ibidem*, s. 71.

traumą pokazują jednak, że akceptacja swojego zniewolenia wcale nie jest stanem wyjściowym, nie ma w niej nic „naturalnego”. Stan, w którym ofiara beznamyślnie poddaje się sprawcy, często nazywa się dysocjacją. By móc tak się zachować, człowiek niejako opuszcza swoje ciało¹⁰¹. To nie punkt wyjścia, ale punkt dojścia w traumie. Psychiatra Bessel van der Kolk wyróżnia trzy fazy reakcji na przemoc. Pierwszą jest „zaangażowanie społeczne” – czyli „zwracamy się o pomoc, wsparcie i pocieszenie”. Gdy to nie działa, możliwa jest walka lub ucieczka. „Jeśli i to zawiedzie, nie możemy się wydostać, jesteśmy uwięzieni lub unieruchomieni, ciało stara się przetrwać, wyłączając się i wydając minimum energii. Znajdujemy się wtedy w stanie zastygnięcia albo zamarcia”¹⁰².

Dysocjacja opisana w *Palacu* to konsekwencja uwięzienia czy zniewolenia wpisanego w architekturę feudalnego porządku. Jest to proces pograżania się w niemocy. Co znamienne, całkowite wycofanie nie jest mile widziane przez jaśniepana. „A najgorzej to te suche, chude, te bez piersi, ospą przyprószone, te bez spojrzeń, bez oczu, te przezroczyste [...]. W takich ani wstydu, ani Boga. W takich tylko ból”¹⁰³. Wstyd jest właśnie pierwszą reakcją, naturalnym odruchem obronnym. To, w jaki sposób kobiecy wstyd jest rozbijany, w jaki sposób kobiety, które „znają swoje przeznaczenie”, są „wytwarzane” przez praktyki przemocowe, w *Palacu* bardzo drobiazgowo opisano. „Najlepiej zaczynać od piersi. A jak która ma je jeszcze ślepe, niezbudzone, to tylko od piersi. Piersi obłaskawisz i już twoja. Choćby nienawiści pełna była, twoja. Choćby ogłupiała z przerażenia, twoja. [...] W siebie cię zagarnie, westchnie, żeś nie taki widać zły, jak o tobie mówią, a choćżeś najgorszy, to i tak ci to odpuszcza”¹⁰⁴.

Odzianie kobiet z godności to jak odzianie ich z człowieczeństwa:

Dla mnie najbardziej podniecające jest nie ciało kobiety, lecz jej nagość. [...] Ciało jest tylko kształtem nagości, jak promień jest kształtem światła, a nasze przemijanie kształtem czasu. [...] Jeśli ciało kobiety jest jej siłą, to nagość jest słabością. Otóż wiedz, hrabio, że kobieta nie wstydzi się swojego ciała przed tobą, wstydzi się swojej nagości [...] Ciało kobiety nie potrzebuje się bronić wobec ciebie, ono cię zniewala, ono z samej natury ma nad tobą przewagę. Z samego tego, że go musisz pożądać, boś skazany na pożądanie, bierze się jego wyniosłość wobec ciebie. Natomiast nagość jest bezbronna, jego nie od siebie, lecz od ciebie zależna. Jest ufnością wobec ciebie, niepewną, zależną ufnością. Jest stawianiem się kobiety w tobie, w twoich oczach, w twoim pożądaniu, bo nagość nie istnieje sama w sobie, istnieje tylko wobec ciebie¹⁰⁵.

¹⁰¹ B. van der Kolk, *Strach ucieleśniony. Mózg, umysł i ciało w terapii traumy*, Warszawa: Czarna Owca 2019, s. 172.

¹⁰² *Ibidem*, s. 105.

¹⁰³ W. Myśliwski, *Palac*, s. 68.

¹⁰⁴ *Ibidem*, s. 72.

¹⁰⁵ *Ibidem*, s. 154.

Docieramy tutaj do sedna pańskiej władzy: „to jest ta prawdziwa rozkosz, jaką kobieta może cię obdarzyć”¹⁰⁶. To rozkosz władzy absolutnej, sytuacji, w której kobieta staje się przedmiotem, a jaśniepan podmiotem. Ale to sytuacja paradoksalnie trudna do osiągnięcia, gdyż ta władza absolutna jest nieustannie naruszana – również w sytuacji przemocy seksualnej. Na przykład gdy kobieta stara się wywalczyć choć odrobinę podmiotowości dla siebie. „Im ciało piękniejsze, tym mniej nagie. A bywają kobiety tak piękne, że całkiem wyzbyte nagości. I dlatego [...] nie lubię pięknych kobiet”¹⁰⁷. Bowiem to piękno daje kobiecie namiastkę władzy wobec pana:

Jest coś tak nieludzkiego, że kiedy patrzę, jak się rozbiera przede mną, żałuję, że jej przyjąć kazałem. [...] Czuję, jak gasnę, jak się staję niepotrzebny wobec niej, [...] ta piękność, ta doskonałość, która jest samej sobie tylko godna, sama dla siebie stworzona, sama przed sobą przecież się rozbiera i dla siebie samej. Ona się nie rozbiera, ona się pyszni każdym ruchem, spojrzeniem, uśmiechem, nawet wstydem. Mam zawsze wrażenie, jakbym pięknej kobiecie potrzebny był jedynie do zachwyty nad nią. [...] Takie piękno mnie zuboża”¹⁰⁸.

Zakończenie: (nie)pamięć traumy

„Pamięć konkretna, żywa i zadziwiająco pełna emocji trwa tylko tam, gdzie w grę wchodzi osobista krzywda”, pisze Anna Wylęgała w książce o przebiegu oraz konsekwencjach reformy rolnej i likwidacji folwarków w 1944 roku¹⁰⁹. Ale pamięć o krzywdzie ma szczególny charakter. Jak pisze Herman: „Ludzie, którzy spotkali się z okrucieństwem, często opowiadają swoje w sposób bardzo pełen sprzeczności i fragmentaryczny; to podważa ich wiarygodność” i sprzyja zмовie milczenia”¹¹⁰. van der Kolk, który zbadał pamięć o traumie, zauważa, że „przytłaczające doświadczenie jest rozbijane na fragmenty, tak, że emocje, dźwięki, obrazy, myśli i fizyczne doznania zaczynają żyć własnym życiem”¹¹¹.

To też nie jest metafora. Choć doświadczenie traumy może mieć zarówno cielesny, jak i werbalny charakter (van der Kolk przypomina, że przemoc słowna okazuje się równie destrukcyjna jak fizyczna), to zapisuje się ona, dosłownie, w ciele, a nie w słowach. „Pamięć traumy jest zakodowana w trzewiach, w emocjach łamiących serce i ścisiskających żołądek, w chorobach

¹⁰⁶ *Ibidem*, s. 154.

¹⁰⁷ *Ibidem*, s. 154.

¹⁰⁸ *Ibidem*, s. 155.

¹⁰⁹ A. Wylęgała, *Był dwór, nie ma dworu. Reforma rolna w Polsce*, Wołowiec: Wydawnictwo Czarne 2021, s. 79.

¹¹⁰ J. Herman, *op.cit.*, s. 11.

¹¹¹ B. van der Kolk, *op.cit.*, s. 88.

autoimmunologicznych i problemach z układem mięśniowo-szkieletowym”¹¹². I dalej: „objawy somatyczne pojawiające się [pozornie] bez wyraźnej przyczyny są bardzo częste u osób strauumatyzowanych, zarówno u dzieci, jak i dorosłych. Należą do nich przewlekłe bóle pleców i karku, fibromialgia, migreny, kłopoty trawienne, zespół jelita drażliwego, przewlekłe zmęczenie i niektóre rodzaje astmy”¹¹³. Ta pamięć ciała istnieje wręcz na poziomie komórkowym. Pacjenci z historią molestowania w dzieciństwie często cierpią na przykład na choroby autoimmunologiczne. „U pacjentów z historią incestu odsetek komórek RA gotowych do ataku jest wyższy od normy. To sprawia, że układ odpornościowy jest nadwrażliwy na bodźce, gotów do działania także wtedy, gdy nie ma niebezpieczeństwa i żadna obrona nie jest potrzebna, nawet jeśli oznacza to atak na własne komórki. Ciało ofiar kazirodztwa mają problem z odróżnieniem zagrożenia od bezpieczeństwa na najbardziej podstawowym poziomie”¹¹⁴.

Taką chorobę van der Kolk zaobserwował u pacjentki o imieniu Marylin. Problem, z którym przyszła do lekarza, to sytuacja, w której w nocy pobiła mężczyznę, którego wcześniej zaprosiła do domu i z którym była na randce. Zupełnie nie wiedziała, dlaczego to zrobiła. Okazało się w trakcie terapii, że była molestowana w dzieciństwie. Ale to był długi proces. „Jej układ odpornościowy, mięśnie, szlaki nerwowe strachu wiedziały o wszystkim, ale jej świadomość nie miała sposobu, żeby dotrzeć do tych doświadczeń”¹¹⁵. Pierwszą wiadomością, która z poziomu świadomości do niej wróciła, były flash-backi: obraz tapety w jej pokoju dziecięcym. Wtedy zdała sobie sprawę, że to właśnie na tę tapetę patrzyła, gdy gwałcił ją ojciec.

Tak właśnie działa pamięć traumy. Doświadczenie przemocy sprawia, że w mózgu wyłączają się ośrodki odpowiedzialne za werbalizację uczuć oraz zakotwiczenie w czasie. Nie działa to, co van der Kolk nazywa „mózgiem racjonalnym”; działa to, co można nazwać mózgiem emocjonalnym. „W rezultacie ślady traumatycznych zdarzeń nie są uporządkowane w formie spójnej, logicznej narracji, lecz jako fragmentaryczne ślady wrażeń zmysłowych i emocji: obrazy, dźwięki i odczucia”¹¹⁶. Jak w przypadku Juliana (pseudonim), który dopiero jako osoba dorosła przypomniał sobie, że był w dzieciństwie molestowany przez księdza. Samo doświadczenie molestowania pozostawało przez lata poza jego pamięcią narracyjną. W trakcie terapii wróciły skrawki,

¹¹² *Ibidem*, s. 113.

¹¹³ *Ibidem*, s. 127.

¹¹⁴ *Ibidem*, s. 166.

¹¹⁵ *Ibidem*, s. 170–171.

¹¹⁶ *Ibidem*, s. 231–232.

fragmenty pamięci. „Julian widział mężczyznę z rozpostartymi ramionami, kościelną ławkę, schody, grę w rozbieranego pokera, czuł dotyk na swoim penisie, paniczne uczucie przerażenia. Ale nie pamiętał żadnej historii”¹¹⁷.

Współczesne badania psychiatryczne oraz neurologiczne pokazują, że pamięć traumy jest taka właśnie, jak narracja *Palacu* – fragmentaryczna, silnie wizualna i zmysłowa, czasem wręcz surrealistyczna. Ofiary przemocy pamiętają sceny bądź ich urywki, silne obrazy, które nie łączą się w spójną, narracyjną całość – unarracyjnienie tych fragmentów, ułożenie z nich spójnej opowieści (takiej, jak chociażby w zdaniu: „Byłem jako dziecko molestowany seksualnie przez księdza”) następuje często w wyniku długoletniej terapii, podczas której aktywuje się te części mózgu, które odpowiedzialne są za funkcje językowe. Jak pisze Leslie Greenberg, „zaburzenie jest rezultatem unikania lub zaprzeczania pierwotnemu doświadczeniu. [...] To, czego Ja nie potrafi zaakceptować, niekoniecznie jest jednak usuwane ze świadomości (wypierane), lecz raczej jest doświadczane jako nienależące do Ja. Doświadczenie [...] nie zostaje usymbolizowane w świadomości, przez co jest zaprzeczone”¹¹⁸. Stąd właśnie rozszczepienie tożsamości – u osób, które doświadczyły przemocy, może ono przyjąć ekstremalną formę.

Terapia traumy nie ogranicza się jedynie do języka, a van der Kolk pokazuje, że zwłaszcza na wczesnym etapie istotna jest praca poprzez ciało i właśnie „pamięć ucieleśnioną”. Ale język ma istotne znaczenie dla każdej terapii, szczególnie na jej początku oraz na końcu. Na początku, gdyż za pomocą języka można przełamać znowę milczenia i ustalić, że traumatyczne doświadczenie w ogóle miało miejsce. Na końcu, by nadać temu wydarzeniu znaczenie. „Emocje to coś, co nas porusza, podczas gdy ich znaczenie to coś, według czego żyjemy”, pisze Greenberg. To znaczenie nadawane jest właśnie poprzez język. „Za pomocą języka człowiek jest w stanie organizować, nadawać strukturę i ostatecznie asymilować zarówno swoje doświadczenia emocjonalne, jak i wydarzenia, które mogły te emocje wywołać”. Dlatego „narracja zmienia doświadczenia i wspomnienia klienta w mającą znaczenie, spójną historię, porządkuje doświadczenie, zapewnia poczucie tożsamości”¹¹⁹.

Ustalenia współczesnych badań nad traumą pokazują, jak bardzo nietrafiona jest interpretacja pisarstwa Myśliwskiego, która zakłada, iż świat jego powieści wyłania się jedynie z języka. Psychoanalityczna teoria Dziekanowskiego doprowadziła ten nurt interpretacyjny do ostateczności, sugerując, że doświadczenia przywołane w *Palacu* mają charakter marginalny czy wręcz urojeniowy, a nie faktyczny. W rzeczywistości to, co już Freud zbył jako „halucynacje” czy „fantazje”, należało do klasy jednych z najbardziej

¹¹⁷ *Ibidem*, s. 232.

¹¹⁸ L.S. Greenberg, *Terapia skoncentrowana na emocjach*, przeł. A. Sawicka-Chrapkiewicz, Gdańsk: Harmonia Universalis 2015, s. 60.

¹¹⁹ *Ibidem*, s. 83.

„prawdziwych” wspomnień. Badania nad pamięcią pokazują, jak szybko się ona zmienia: inaczej o określonych doświadczeniach mówimy dzień, miesiąc, rok i dekadę po ich zakończeniu. Wspomnienia o przemocy – mimo, że mają szczególny, bo nienarracyjny charakter – są zaskakująco trwałe.

To właśnie wynika z ustaleń Wylęgały: w społecznościach, w których reformie rolnej towarzyszyły konflikty, krzywda czy niesprawiedliwość, wydarzenie to pamiętano długo oraz precyzyjnie. Książka Wylęgały opiera się na wywiadach przeprowadzonych w latach 2017–2018, a więc ponad 70 lat po wydarzeniach, które podlegały triangulacji za pomocą źródeł archiwalnych. Ideę, że wspomnienia „silnych” doświadczeń – które pod względem formy mogą przypominać halucynacje – są pod względem treści precyzyjnie prawdziwe, potwierdzają też badania kliniczne, przeprowadzone i przytoczone przez van der Kolka. „Im więcej adrenaliny wydzielasz, tym precyzyjniejsze będą twoje wspomnienia”, mówi psychiatra¹²⁰. Píše on między innymi o dużym badaniu weteranów drugiej wojny światowej, którzy zostali zapytani o wydarzenia wojenne dwukrotnie: najpierw w latach 1945–1946, a następnie w 1989–1990. W większości przypadków ludzie ci mieli zupełnie inne wspomnienia. „Jednak ci, którzy doświadczyli traumy i rozwinął się u nich PTSD, nie zmieniali «zeznań»: ich wspomnienia przechowywały się w zasadniczo niezmiennym stanie przez czterdzieści pięć lat”¹²¹.

Z powyższych powodów można powiedzieć, że *Palac*, który jak każda literatura jest pracą na języku, można uznać za formę psychoterapii. Bowiem to nie jedynie kolaż obrazów czy scen, fragmenty te układane są przez Myśliwskiego w przemyślaną całość. Poszczególne elementy fabuły *Palacu* obecne są i w innych chłopskich powieściach. Wtargnięcie chłopów do dworu (choć pod obecność dziedzica) to istotny wątek w *Tańczącym jastrzębiu* Kawalca, a temat reformy rolnej pojawia się w *Nagim gromie* Piętaka; kwestia (cielesnej) pamięci traumy oraz informacje o seksualnych transgresjach panów rozsiane są po całej „chłopskiej” literaturze. Siła *Palacu* polega na tym, że wszystkie te elementy Myśliwski ułożył w spójną całość. Język jest tutaj narzędziem, a nie celem samym w sobie. Spełnia podwójną rolę, tak jak jest to w terapii traumy: po pierwsze pozwala zaświadczyć prawdę, a po drugie nadaje fragmentarycznym wspomnieniom spójność narracyjną.

Bibliografia

Beauvois D., *Trójkąt ukraiński. Szlachta, carat i lud na Wołyniu, Podolu i Kijowszczyźnie 1793–1914*, przeł. K. Rutkowski, Lublin: Wydawnictwo Uniwersytetu Marii Curie-Skłodowskiej 2005.

¹²⁰ B. van der Kolk, *op.cit.*, s. 231.

¹²¹ *Ibidem*, s. 230.

- Bereza H., *Związki naturalne. Szkice literackie*, wyd. 2, Warszawa: Ludowa Spółdzielnia Wydawnicza 1978.
- Biłos P., *Powieściowe światy Wiesława Myśliwskiego*, Kraków: Znak 2017.
- Buck-Morss S., *Hegel, Haiti i historia uniwersalna*, przeł. K. Bojarska, Warszawa: Wydawnictwo Krytyki Politycznej 2014.
- Czapliński P., *Resztki nowoczesności*, Kraków: Wydawnictwo Literackie 2016.
- Czeczot K., *Ofelizm. Romantyczne zawłaszczenia, feministyczne interpretacje*, Warszawa: Instytut Badań Literackich PAN 2016.
- Dziewanowski C., *Życie jaśnie pana*, Warszawa: Semper 1994.
- Garapich M., *Dzieci Kazimierza*, Wołowiec: Czarne 2019.
- Greenberg L.S., *Terapia skoncentrowana na emocjach*, przeł. A. Sawicka-Chrapkiewicz, Gdańsk: Harmonia Universalis 2015.
- Gross J.T., „*War as Revolution*” [w:] *The Establishment of Communist Regimes in Eastern Europe, 1944–1949*, eds. N.M. Naimark, L. Gibianskii, Boulder: Westview Press 1997.
- Herman J., *Trauma. Od przemocy domowej do terroru politycznego*, przeł. M. Reimann, Warszawa: Wydawnictwo Czarna Owca 2020.
- Jamka R., *Panów pilq. Trzy legendy o Jakubie Szeli*, Warszawa: Marginesy 2023.
- Janion M., *Dwie wizje ludowości romantycznej*, „Rocznik Towarzystwa Literackiego imienia Adama Mickiewicza” 1975, z. 10.
- Janion M., *Odnawianie znaczeń*, Kraków: Wydawnictwo Literackie 1980.
- Kaniewska B., *Opowiedziane. O prozie Wiesława Myśliwskiego*, Poznań: Wydawnictwo Naukowe Uniwersytetu im. Adama Mickiewicza 2013.
- Klekot E., *Kłopoty ze sztuką ludową. Gust, ideologie, nowoczesność. Idee i etnografia*, Gdańsk: słowo/obraz terytoria 2021.
- Kolk B. van der, *Strach ucieleśniony. Mózg, umysł i ciało w terapii traumy*, przeł. M. Załoga, Warszawa: Czarna Owca 2019.
- Leder A., *Relacja folwarczna*, „Krytyka Polityczna” 2017, nr 45.
- Myśliwski W., *Pałac*, wyd. 7, Kraków: Znak 2021.
- Nowak T., *Przebudzenia; W puchu alleluja*, Warszawa: Ludowa Spółdzielnia Wydawnicza 1989.
- Piętak S., *Pisma. Utwory prozatorskie*, red. M. Dąbrowski, t. 3, Warszawa: Ludowa Spółdzielnia Wydawnicza 1988.
- Pindór E., *Proza Wiesława Myśliwskiego*, Katowice: Uniwersytet Śląski 1989.
- Pobłocki K., *Chamstwo*, wyd. 1, Wołowiec: Wydawnictwo Czarne 2021.
- Rauszer M., *Sila podporządkowanych*, Warszawa: Wydawnictwa Uniwersytetu Warszawskiego 2021.
- Rusek-Cabaj M., *Uwięziony w pałacu wyobraźni*, „Prace Naukowe Uniwersytetu Śląskiego w Katowicach” 2014, nr 3216.
- Schultze B., „*Z chłopca król*”. *Cztery wieki tradycji tematu literackiego w Polsce*, przeł. J. Dąbrowski, M. Podraza-Kwiatkowska, Kraków: TAIWPN Universitas 2006.
- Sulima R., *Literatura a dialog kultur*, Warszawa: Ludowa Spółdzielnia Wydawnicza 1982.
- W. Myśliwski w rozmowie z K. Masłoniem [w:] K. Masłoń, *Miłość nie jest nam dana*, Warszawa: Prószyński i S-ka 2005.

- Wasiewicz J., *Pamięć – chłopci – bunt. Transdyscyplinarne badania nad chłopskim dziedzictwem: historia pamięci pierwszego powstania ludowego na ziemiach polskich*, Warszawa: Instytut Wydawniczy Książka i Prasa 2021.
- Wawer K., *Drugi plan. Twórczość Wiesława Myśliwskiego w perspektywie postkolonialnej*, Kraków: Wydawnictwo Uniwersytetu Jagiellońskiego 2018.
- Wylęgała A., *Był dwór, nie ma dworu. Reforma rolna w Polsce*, Wołowiec: Wydawnictwo Czarne 2021.
- Zawada A., *Gra w ludowe. Nurt chłopski w prozie współczesnej a kultura ludowa*, Warszawa: Ludowa Spółdzielnia Wydawnicza 1983.

Streszczenie

Ożywianie pamięci: trauma, przemoc seksualna i interseksjonalność w *Palacu* Wiesława Myśliwskiego

Tekst stanowi krytyczne omówienie powieści *Palac* Wiesława Myśliwskiego. Autor najpierw przedstawia istniejące interpretacje tej powieści, a następnie pokazuje, iż brakuje w nich opisu tego, co jest jednym z fundamentalnych elementów fabuły: opisu przemocy seksualnej „jaśniepanów” na kobietach zarówno z klasy szlacheckiej, jak i chłopskiej. Na podstawie tego materiału autor twierdzi, iż *Palac* jest przenikliwą analizą związków między klasowością a płcią kulturową, i w tym sensie pokazuje, iż proza Myśliwskiego jest interseksjonalna. W ostatniej części artykułu autor omawia najnowsze badania psychologiczne oraz neurologiczne traumy i pokazuje, że tłumaczą one nie tylko treści zawarte w *Palacu*, ale i formę tej powieści.

Słowa kluczowe: Wiesław Myśliwski, *Palac*, interseksjonalność, trauma, przemoc seksualna, gender, klasy społeczne, pańszczyzna

Summary

Reviving the Memory: Trauma, Sexual Violence and Intersectionality in Wiesław Myśliwski's *The Palace*

This article is a critical analysis of the novel *The Palace* by Wiesław Myśliwski. The author first presents the existing interpretations of this work, and then shows that they lack a description of what is one of the most fundamental elements of the plot: the description of sexual violence by the noblemen against women of both the gentry and peasant social classes. Based on this material, the author argues that *The Palace* is a compelling analysis of the relationship between class and gender, and in this sense shows Myśliwski's prose as intersectional. In the very last part of the essay, the author discusses the latest psychological and neurological studies of trauma and shows that they explain not only the content of *The Palace* but also the unusual form of this novel.

Keywords: Wiesław Myśliwski, *The Palace*, intersectionality, trauma, sexual violence, gender, social classes, serfdom